

WSA w sprawie Joanny Grochal

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie oddalił 25 listopada skargę Joanny Grochal na decyzję głównego geodety kraju z 10 czerwca br. dotyczącą nałożenia kary pieniężnej za wykorzystanie materiałów z państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego bez wymaganej licencji.

Sprawa zaczęła się od tego, że geodetka z blisko 30-letnim doświadczeniem 21 września 2015 r. wykonała pomiar inwentaryzacyjny. Dla tego samego zleceniodawcy wcześniej realizowała prace, które zakończyła 14 września, i przez niedopatrzenie nie zgłosiła nowej pracy przed pomiarem. Zorientowawszy się w sytuacji, 26 września dokonała zgłoszenia w puławskim PODGiK-u, wniosła należne opłaty i po 10 dniach uzyskała licencję na wykorzystanie współrzędnych dwóch punktów osnowy. Warto zaznaczyć, że opłata za ich udostępnienie wynosi 5,60 zł (choć oczywiście geodetka wniosła minimalną opłatę związaną z realizacją jednego zgłoszenia, czyli 30 zł).

10 grudnia do lubelskiego WINGiK-a wpłynęła skarga ze Starostwa Powiatowego w Puławach, że geodetka wykonała pracę bez zgłoszenia. Ten uznał, że choć po terminie, to jednak zgłoszenie było, nie ma więc podstaw, by ją za to karać. Ale w decyzji z 9 lutego nałożył na nią karę za wykorzystanie współrzędnych bez uprzedniego uzyskania licencji, zarzucając naruszenie art. 48a ust. 1 *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* (o szczegółach pisaliśmy w *GEODECIE* 4/2016 i 8/2016).

Geodetka zgodnie z prawem opłaciła nałożoną karę w wysokości 56 zł, a następnie odwołała się od decyzji WINGiK-a. 10 czerwca główny geodeta kraju Kazimierz Bujakowski podtrzymał

stanowisko WINGiK-a. W kolejnym kroku Joanna Grochal w skardze do WSA na decyzję GGK zarzuciła m.in. naruszenie art. 6, 7, 8, 77 § 1 *Kodeksu postępowania administracyjnego* poprzez nierozpoznanie istoty sprawy i niewłaściwe wyjaśnienie przedmiotu sprawy, a także brak rzetelnego udowodnienia, że doszło do wykorzystania współrzędnych punktów osnowy geodezyjnej bez wymaganej licencji. Argumentowała m.in., że wykaz współrzędnych i wysokości punktów, a więc dane z zasobu, zostały wykorzystane dopiero 29 października podczas prac kameralnych (tj. porównywania współrzędnych punktów osnowy geodezyjnej zgodnie z § 12.1 rozporządzenia *ws. standardów technicznych wykonywania geodezyjnych pomiarów sytuacyjnych i wysokościowych...*), czyli wtedy, kiedy już posiadała licencję na ich wykorzystanie, a nie podczas wcześniejszego pomiaru na gruncie.

WSA podzielił stanowisko organów rozpatrujących sprawę (WINGiK-a i GGK), że wykorzystaniem danych, które podlega uprzedniemu zgłoszeniu, jest pomiar wykonany na gruncie, ponieważ wpisuje się on w całą procedurę prac geodety. Zdaniem sądu zarzuty geodetki, które dotyczą naruszenia przepisów kpa, nie znalazły potwierdzenia. Nie przemówiła do sądu również argumentacja, że strona skarżąca znała z innej pracy



współrzędne punktów osnowy. Każdorazowo – jak uzasadniał sąd – wymagane jest zgłoszenie pracy, a także uzgodnienie, jaki zakres danych będzie udostępniany geodecie. W związku z tym trzeba te czynności wykonać uprzednio, czyli przed przystąpieniem do pracy, nawet jeśli posiada się te dane w związku z innym zgłoszeniem. Ponadto WSA nie zgodził się z argumentacją skarżącą o zestawieniu przepisów dwóch ustaw *Prawo budowlane* i *Prawo geodezyjne i kartograficzne*. Zdaniem sądu sformułowanie „niezwłocznie” użyte w ustawie *Pb* (w odniesieniu do pomiarów powykonawczych sieci uzbrojenia terenu przed ich zasypaniem) nie znosi obowiązków wynikających z innych ustaw i nie może być podstawą do uniknięcia uprzedniego zgłoszenia pracy. Sąd poinformował o trybie odwoławczym od tej decyzji, ale Joanna Grochal – jak powiedziała po rozprawie *GEODECIE* – odwoływać się już od niej nie będzie. I tak to organy państwa stanęły murem za złym prawem, absurd wygrał z rozsądkiem, a geodeci dostali lekcję, że najlepiej siedzieć cicho.

Anna Wardziak

Komentarze na Geoforum.pl do wiadomości „WSA orzekł w sprawie Joanny Grochal”

~Branżysta | 2016-11-28 13:52:51
Najwyższy czas zmienić to durne prawo, bo powoduje więcej krzywdy niż pożytku. Nadzurdne w stosunku do pomiaru po zgłoszeniu powinno być pomierzenie przed zasypaniem, o ile to zgłoszenie nastąpi i pozostałe formalności zostaną dochowane.

~geodureń | 2016-11-28 11:24:14
Dawno temu pojawiła się propozycja, żeby geodeta dokonywał raz w roku opłaty abonentowej rzędu 100/200 zł za korzystanie z osnowy na terenie powiatu, w zamian otrzymując płytę ze szkicami osnowy oraz

opisami topograficznymi. Ale lewiatan chce kontrolować wszystko, w dodatku za nasze pieniądze. Dopóki prawo będą pisali prawnicy otrzymujący wynagrodzenie za każdą stronę nowego przepisu, dopóty żadna branża nie będzie miała normalnego życia.

~weteran | 2016-11-28 02:03:37
Niech to prawo zacznie ścigać w końcu wielkich branżystów. Jakim cudem nadal przy aktualizacji mapy do celów projektowych ciągle natykam się na niepomierzone sieci energetyczne czy wodociągowe?! Na PKP jest tak samo.

~wrrr i znowu za moje się bawią | 2016-11-27 11:20:39
W tym państwie nie będzie dobrze, dopóki prawo przeczy logice i życiu. Państwo zarobiło 56 zł, udowodniło, że prawo zostało złamane, zmniejszyło bezrobocie (bo z 10 osób się tym zajmowało) i... wygenerowało koszty. Czy w związku z tym nasza gospodarka zyskała?

~geodeta | 2016-11-25 21:04:35
Sąd potwierdził, że w tej sprawie organy działały zgodnie z prawem.

Wybór i skróty redakcji